



Drodzy Rodacy i sympatycy Polski

Wesprzyj inicjatywę!

Pragniemy Was poinformować o inicjatywie kijowskich środowisk polskich odnośnie zmian nazewnictwa ulic, które odbywają się zgodnie z niedawno przyjętą ustawą o dekomunizacji. Nasze polskie i polonijne organizacje stolicy Ukrainy: Międzynarodowe Stowarzyszenie Polskich Przedsiębiorców na Ukrainie, Związek Polaków na Ukrainie, Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie, przy wsparciu Kościoła Katolickiego i z błogosławieństwem Arcybiskupa Piotra Malczuka, koordynując wspólne działania w tym zakresie wytypowały 11 ważnych postaci historycznych do upamiętnienia.

Oto lista: **Jan Paweł II, Janusz Korczak, Rodzina Idzikowskich, Wilhelm Kotarbiński, Jacek Odrowąż, Jerzy Giedroyc, Henryk Józewski, Józef Piłsudski, Wojciech Świętosławski, Joachim Bartoszewicz, Władysław Zaremba.**



Przedstawiciele Polskiej Grupy Inicjatywnej na rzecz upamiętnienia nazwisk wybitnych Polaków na posiedzeniu Komisji w Ratuszu miasta Kijowa

W ubiegłym tygodniu z inicjatywy MSPPU odbyła się narada z Sekretarzem Rady Miasta p. Ołeksijem Reznikowem, gdzie spotkaliśmy się z wyjątkowo przychylną reakcją. W bardzo krótkim czasie, wspólnie z władzami miasta, wytypowane zostały pierwsze cztery ulice do upamiętnienia:

Jana Pawła II, Janusza Korczaka, Rodziny Idzikowskich, Wilhelma Kotarbińskiego.

Powyższe ulice zostały wstępnie zaakceptowane przez odpowiednią komisję i odnośnie tych zmian w najbliższym czasie odbędą się publiczne elektroniczne debaty. Chcielibyśmy na łamach naszej Gazety podziękować panu Ołeksijowi Reznikowowi za jego przychylną postawę w tak ważnej dla nas sprawie. Niezmiernie cenimy sobie możliwość twórczego dialogu i możliwość uwzględnienia naszej pozycji w odbywających się zmianach. Również gorąco dziękujemy ekspertom Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej za wsparcie okazane naszej inicjatywie.

Wyrażamy nadzieję, że społeczność Kijowa podtrzyma naszą inicjatywę i działania, co przyczyni się do umocnienia więzi między naszymi Narodami.

Polska Grupa Inicjatywna na rzecz upamiętnienia nazwisk wybitnych Polaków

OD REDAKCJI

W najbliższym numerze pokrótce zapoznamy Czytelników z życiorysami kolejnych Polaków, których nazwiska proponowane są do upamiętnienia, oraz podamy szczegóły możliwości udziału w debatach drogą elektroniczną.

XV lat w służbie nauki



„Pragnę, żeby Katedra Polonistyki była kulturologicznym centrum, badania którego ogarniają całą Ukrainę i pełny całokształt polsko-ukraińskich stosunków” – kierownik Katedry Polonistyki czł. kor. NANU prof. dr hab. Rostysław Radyszewskij

Jubileusz Polonistyki Kijowskiej

Instytut Filologii Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Hryhorowycza Szewczenki w dniach 21-24 września był gospodarzem Międzynarodowej Interdyscyplinarnej Konferencji Naukowej, zorganizowanej z okazji 15-lecia Katedry Polonistyki, temat której brzmiał: „Tradycja – Współczesność Pogranicza: Piśmiennictwo, Oświata, Historia”

Na otwarciu sesji plenarnej w auli Instytutu Filologii wystąpili: Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny RP na Ukrainie Henryk Litwin, dyrektor Instytutu Literatury im. T. Szewczenki NAN Ukrainy prof. Mykoła Żułyński, dyrektor przedstawicielstwa Polskiej Akademii Nauk w Kijowie prof. Henryk Sobczuk, profesor Katedry Ukrainistyki Wydziału Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego Walentyna Sobol, prof. Wołodymyr Jerszow (Żytomierz), prof. Jarosław Ławski (Białystok) oraz kierownik ob-

chodzącej jubileusz Katedry Polonistyki czł. kor. NANU prof. dr hab. Rostysław Radyszewskij.

Z błogosławieństwem Jego Świątobliwości Patriarchy Kijowa i całej Rusi-Ukrainy Filareta do uczestników konferencji wręcił się profesor arcykapłan Witalij Klos, który wręczył nagrody cerkiewne prof. Rostysławowi Radyszewskiemu i profesorowi Katedry Teorii Literatury i Badań Porównawczych Instytutu Filologii Aleksandrowi Astafjewowi.

Ciąg dalszy na str. 3-4

Jubileusz godny estymy

Chmielnicki Obwodowy Ośrodek Związku Polaków na Ukrainie, działający w jednym z największych i najprężniejszych skupisk Polaków na Zachodniej Ukrainie 26 września br. świętował swoje 25-lecie.

Sałą Receptyjną Obwodowego Muzeum Sztuki dawnego Płoskirowa, do ostatniego miejsca wypełnili chętni uczestnictwa w jubileuszowych uroczystościach. Otwierając okolicznościową akademię w słowie wstępnym wieloletni prezes chmielnickiego ośrodka ZPU (jeden z założycieli tej ogólnoukraińskiej organizacji Polaków) Franciszek Miciński sięgnął do czasów prahistorycznych, kiedy ziemie te tysiące lat zasiedlali Dulebowie, Uhlczycy i Polanie, dalecy potomkowie których zbudowali tu wspaniałe zamki i pałace, jak na przykład - zamek Sieniawskich w Międzybożu, Pałac Sanguszków w Zasławiu, Pałac Potockich w Antoninach, czy Pałac Przeździeckich w Czarnym Ostrowie.

Ciąg dalszy na str. 2

ĆWIERĆWIECZE POŚWIĘCONE POLSKOŚCI



Do tradycyjnego pamiątkowego zdjęcia z okazji 25-lecia organizacji stanęli w Chmielnickim jej aktywiści

ĆWIERĆWIECZE POŚWIĘCONE POLSKOŚCI

Jubileusz godny estymy

Ciąg dalszy ze str. 1

Opowiadając o losach Polaków zamieszkujących region współczesnej Chmielnicy, pan Franciszek przypomniał tragiczne losy Polaków w XX stuleciu. Totalitarny system władzy poddał różnym formom represji ponad 150 tysięcy osób polskiego pochodzenia. Polacy na Ukrainie nie mieli dostępu do swojej kultury i możliwości swobodnego wyznawania swojej wiary.

Istotna poprawa sytuacji nastąpiła dopiero w czasach gorbaczowskiej „pierestrojki”. W lipcu 1988 roku, na bazie Ukraińskiego Towarzystwa Przyjaźni i Łączności Kulturalnej z Zagranicą założono Polską Sekcję Kulturalno-Oświatową, zaś w maju 1990 roku, pierwszy Kongres Polaków Ukrainy dokonał wyboru na przewodniczącego Stanisława Szałackiego. W tym samym roku prezesem chmielnickiego ośrodka ZPU został wybrany Stanisław Kostecki.

Na Podolu powstały pierwsze polskie szkoły - na Greczanach (m. Chmielnicki), w Gródku Podolskim oraz w Kamieńcu-Podolskim.

Założono nowe organizacje regionalne. Regularnie odbywają się takie imprezy, jak: festiwale, Dni Kultury Polskiej, seminaria, koncerty, wystawy w różnych miejscowościach regionu. „Zrobiono niemało, ale

godzi się zrobić jeszcze więcej” – konstatował prezes najstarszej organizacji zrzeszającej Polaków regionu.

O pierwszych polskich świętach obchodzonych wspólnie 25 lat temu w Szkole Ogólnokształcącej nr 20 wspominał m.in. wikariusz kościoła pw. Niepokalanego Serca Pani Maryi w Chmielnickim - maria- nin Wiktor Tkacz.

Na jubileusz organizacji z serdecznymi pozdrowieniami przybyli przedstawiciele władz miasta i obwodu chmielnickiego na czele z p.o. mera miasta Kostiantynem Czernylewskim i jego zastępcami Hryhorijem Dawydenko i Ludmiłą Czerewczenko. Gratulacje z okazji 25-lecia złożył z-ca Przewodniczącego Rady Obwodowej Wiktor Adamski wspominając też o niedawnym odsłonięciu Znak Pamięci ku czci powstańców styczniowych pod Sławutą. Najaktywniejszym społecznikiem organizacji wręczył on dyplomy uznania i prezenty.

Za przykładową aktywność i znaczny dorobek ChOOZPU podziękował przybyły z Kijowa prezes Związku Polaków na Ukrainie Antoni Stefanowicz.

W części artystycznej burzliwymi oklaskami powitano gości z Polski - zespół skrzypków z Bydgoskiej Akademii Muzycznej. Wielkie brawa zdobyły też zespoły „Podolscy Muzycy” i „Rozmaryn”. Znani na Podolu pianiści Witalij Samoluk i Eugenia Bogdan, zaprezentowali obecnym utwo-



Zespół artystyczny „Rozmaryn”, działający przy Stowarzyszeniu Polaków im. Juliusza Słowackiego



Przewodniczący Chmielnickiej Rady Obwodowej Wiktor Adamski wręcza Dyplom Uznania prezes oddziału Związku Polaków Ukrainy w Szepetówce Walentynie Pasiecznik



Historię i stan obecny organizacji przedstawił prezes Chmielnickiego Obwodowego Ośrodka Związku Polaków na Ukrainie Franciszek Miciński



Uroczystości uświetnili występami goście z Polski - zespół skrzypków z Bydgoskiej Akademii Muzycznej



Honorowi goście uroczystości (od lewej): prezes ZPU Antoni Stefanowicz, wikariusz Wiktor Tkacz, p.o. mera miasta Kostiantyn Czernylewski

ry Paderewskiego, Ogińskiego i Szopena.

Dyrektor Muzeum Obwodowego Larysa Czernowa i Prorektor ds. Międzynarodowych Chmielnickiego Uniwersytetu Narodowego Mykoła Jochna opowiedzieli jak mieszkańcy miasta odbierają nowe kierunki pre-

ferowane dziś w sztuce. A wspaniałym finałowym akordem obchodów stała się uroczysta Msza święta w Kościele Chrystusa Króla, po której zabrzmiał wspaniały koncert skrzypków z Akademii Bydgoskiej pod batutą Wojciecha Chora.

Franciszek MICIŃSKI



Wielkie brawa zdobyli „Podolscy Muzycy”

Krótko, zwięźle i do rzeczy

Akcja upamiętnienia chwalebnych Polaków Kijowa

W siedzibie Kijowskiej Miejskiej Administracji Państwowej na posiedzeniu Komisji do spraw zmiany nazw ulic, wystąpiłem nie tylko jako upoważniony od naszej Grupy Inicjatywnej, a przede wszystkim w imieniu kilku pokoleń Polaków oczekujących na odnowienie i ustanowienie sprawiedliwości.

Szanowny panie Przewodniczący Komisji, szanowne Panie, szanowni Panowie!

Mam zaszczyt zwrócić się do Państwa w imieniu wielotysięcznej polskiej wspólnoty Kijowa, w imieniu obywateli Ukrainy polskiego pochodzenia.

Korzenie naszych polskich rodowodów sięgają w daleką starożytność Kijowa i w dniu dzisiejszym nadal wzbogacają kulturę Ukrainy.

Wstępując na cmentarz Bajkowy przez Bramę Polską, widzimy setki nagrobków uwieczniających słynne nazwiska Polaków - kijowian, którzy własnym życiem, samozaparciem, patriotyzmem zostawili wyraźny ślad i włożyli dorobek twórczy w rozwój nauki, oświaty, architektury, malarstwa, muzyki, medycyny, druku, wielu dziedzin gospodarki.

Ściany i sklepienia słynnego kijowskiego Soboru św. Włodzimierza ozdobiłne są freskami Wilhelma Kotarbińskiego.

Właśnie tu, pracując w Kijowie, wybitny pedagog i lekarz Janusz Korczak wydał swój wielki utwór „Jak kochać dziecko” i dał przekonujący wyraz tej miłości, nie opuszczając swoich wychowanków nawet w chwili śmierci w komorze gazowej Treblinki.

Kijowska drukarnia rodziny Leona, Gersylii i Władysława Idzikowskich, mimo oficjalnego zakazu władz Rosji carskiej, śmiało drukowała i poszerzała utwory literatury i muzyki ukraińskiej na cały świat.

Św. Jan Paweł II nie potrzebuje rekomendacji, jak i jego rola w odnowieniu Ukrainy.

Te sławne imiona są godne uwiecznienia w topografii i toponimice Kijowa. Na wsparcie tej propozycji polska wspólnota Kijowa zebrała tysiące podpisów obywateli stolicy Ukrainy.

W tej ważnej sprawie otrzymaliśmy również duszpasterskie zachęcenie z rąk Arcybiskupa-ordynariusza Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej Piotra Malczuka.

Eugeniusz GOŁYBARD

Jubileusz Polonistyki Kijowskiej

Ciąg dalszy ze str. 1

Cztery dni literaturoznawcy, kulturoznawcy, językoznawcy, literaci, tłumacze, historycy, pedagodzy, socjologowie i inni znawcy problematyki polonistycznej w siedmiu sekcjach, z pomocą rozmaitych środków wyrazu, debatowali nad tematyką dotyczącą historii stosunków ukraińsko-polskich w przestrzeni pogranicza kulturowego od dawnych czasów do współczesności. Zgodnie z programem konferencji odbyło się też wyjazdowe spotkanie „Przy Okrągłym Stole” w Umaniu na temat:

„Klasztory bazylianów w transkulturowej przestrzeni Europy Wschodniej” oraz zwiedzanie słynnego parku „Zofijówka”. Wszystkie referaty prezentowane na konferencji zostaną opublikowane w XXVIII tomie „Kijowskich Studiów Polonistycznych”.

W numerze publikujemy obszernie fragmenty wystąpienia ambasadora RP na Ukrainie Henryka Litwina oraz materiały informacyjne o Kijowskiej Polonistyce.

Stanisław PANTELUK

15 Katedry Polonistyki

Jubileusz kijowskiej Katedry Polonistyki zainaugurował swoim wystąpieniem Ambasador RP na Ukrainie Henryk Litwin. Poruszył on niezwykle aktualne tematy. Przetaczamy poniżej fragmenty jego wystąpienia.

Przyznam, że stykam się z działalnością Katedry Polonistyki Uniwersytetu w kwestiach polskich wielokrotnie, często i intensywnie. Oczywiście Państwa głównym zadaniem jest przygotowanie kadry nauczycieli języka polskiego i absolwentów (przeważnie jednak absolwentek) spotykamy w różnych miejscach na Ukrainie. Ta działalność dydaktyczna przynosi bardzo dobre rezultaty.

Jako, że na Ukrainie bywałem często mam okazję porów-

W TROSCE O JĘZYK DIALOGU

Całkiem świeżym przykładem potrzeby pomocy profesjonalnych tłumaczy mogą stanowić niedawne prace nad sporządzeniem umowy o wymianie młodzieży, gdzie w finale niezbędne były bardzo istotne precyzyjne poprawki i korekty.

Przechodząc od tłumaczy do tłumaczeń chciałbym podziękować za pracę Katedry i globalnie uniwersytetu w zakresie przekładów literatury polskiej na język ukraiński. Często się zdarza, że są to wydania dwujęzyczne z paralelnymi tekstami w języku polskim i ukraińskim. Oczywiście, jest to (niestety) dosyć droga wersja działalności wydawniczej, ale bardzo war-

tując raczej media i wydarzenia polityczne.

Trochę mało jest informacji o przeszłości i dniu dzisiejszym kultury ukraińskiej. W tej sprawie Katedra bezsprzecznie też ma pewne zasługi i osiągnięcia, dzięki współpracy z polskimi instytucjami naukowymi i akademickimi. W tej płaszczyźnie dobrze widziane byłoby jeszcze większe zaangażowanie w kierunku kulturoznawczego uaktywnienia działalności Katedry. Być może to wiązało by się to z pewną szkodą dla części filologicznej, ale wydaje mi się, że we współczesnym świecie taki kulturologiczny kierunek wzbudzać będzie większe zainteresowanie, będzie ściągać więcej studentów do Katedry, a może w przyszłości rozwinię się w jakieś większe formy.

Chciałbym też parę słów powiedzieć o pewnych swoich przemyśleniach wynikających z mojej teraźniejszej czteroletniej pracy na Ukrainie. Otóż uważam, że w pewnym stopniu wszyscy

najazd, który odbierał wszystko ludowi ukraińskiemu.

Trzeba przyznać, że w jakiejś mierze historiografia ukraińska też poszła w tym kierunku, i co śmieszne, w pewnym stopniu i polska historiografia podążyła w te ślady, tworząc mit „złoty pług polski na Wschodzie”. Tymczasem rzeczywistość była całkiem inna i wszyscy, którzy badają te dzieje wiedzą o tym, że na ten czas trzeba patrzeć nieco inaczej. W tym temacie chciałem powiedzieć, że potrzebny jest nam inny język opowiadania o tych czasach. Język, który nie skupia się na konfliktach, a język, który skupia się na wspólnej pracy. Mamy przed sobą zresztą wielkie zadanie, którym jest ratowanie tych wspaniałych zabytków wspólnego dziedzictwa z XVI, XVII, XVIII wieków, które przetrwały, a które jeszcze nie tak dawno były planowo niszczone. Ich ratowanie wymaga dziś wspólnych wysiłków.



Ambasador RP na Ukrainie Henryk Litwin

A te wspólne wysiłki są tym prostsze, im lepszy jest język naszego dialogu. Myślę, że mogę prosić filologów polskich Kijowa o specjalną troskę właśnie o ten język dialogu szczególnie w obliczu stojącego przed nami zadania stopmożenia od strony intelektualnej i duchowej wielkiego procesu porozumienia między Polską i Ukrainą.

Bardzo dziękuję Polonistyce kijowskiej za 15 lat pracy, która stanowi część tego wielkiego procesu i proszę o kontynuację działań, życząc na tej niwie wielu jeszcze ciekawych przedsięwzięć i osiągnięć.

(Informacja własna – tekst nieautoryzowany)



W Prezydium konferencji: (od lewej) czł. rzec. NANU prof. dr hab. Mykoła Żułyński, prof. dr hab. Jarostaw Ławski, prof. dr hab. Wołodymyr Jerszow

nywać poziom nauczycieli języka polskiego, działających tu w różnych okresach - na początku lat 90. i teraz. Muszę powiedzieć, że wzrósł on bardzo istotnie i Ukraina przygotowuje coraz lepsze kadry nauczycielskie języka polskiego. Oczywiście wielkim osiągnięciem Katedry Polonistyki jak również wydziału całego uniwersytetu jest przygotowywanie tłumaczy. Ten kierunek staje się coraz ważniejszą sprawą i choć języki polski i ukraiński nie są od siebie odległe i prawdę mówiąc Polak i Ukraińiec, kiedy rozmawiają spokojnie każdy w swoim języku, rozumieją się prawie dokładnie, to jednak intensywność stosunków polsko-ukraińskich w czasach dzisiejszych jest tak wielka, że często tłumacze są niezbędni, szczególnie, kiedy rozmawiamy o sprawach fachowych i szczegółowych, używając terminologii specjalistycznej.

tościowa i oczywiście godna wsparcia, w miarę możliwości, również z naszej strony.

Staramy się też nieco pomagać w zaistnieniu publikacji naukowych, których jest ostatnio wiele i są one naprawdę na wysokim poziomie. W tym obszarze wielki pożytek niesie upowszechnianie i pogłębianie wiedzy o Polakach, którzy żyli na Ukrainie, działali aktywnie na niwie literatury, ale często byli zapomniani, jak też szerzenie pewnego sposobu narracji o przeszłości, w imię polsko-ukraińskiej przyszłości.

Kolejna niezwykle ważna domena działalności to badania z zakresu recepcji kultury ukraińskiej w Polsce. Kultura ukraińska w Polsce budziła zawsze duże zainteresowanie, ale wiedza o niej nie jest dostatecznie upowszechniana. Dzisiaj mimo wielu centrów ukrainistycznych w Polsce wiedzę tą kształ-

jesteśmy zaangażowani w polsko-ukraińską wymianę kulturalną, w upowszechnianie wiedzy o naszych kulturach i tu powinniśmy większą uwagę przykładając do kwestii języka dialogu dotyczącego naszej historii, a w szczególności epok, gdy była ona naszą historią wspólną.

Ten dialog, ta historyczna interakcja zmieniała się przez wieki, ale bardzo długo kształtowała się pod wpływem czynnika zewnętrznego. Narzucona forma dyskusji o historii wymagała odpowiedzi, która, że tak powiem, dopasowywała się do wywołanego tematu.

Już na początku XIX wieku historiografia rosyjska proponowała schemat interpretacji historii ziem ukraińskich, będących w granicach Rzeczypospolitej w XVI, XVII i XVIII wieku, jako okresu ucisku prawosławia i agresji szlachty polskiej, jako swego rodzaju



Jedna z gablot ilustrujących wydawnicze osiągnięcia Polonistyki

15 Katedry Polonistyki

Jubileusz Polonistyki Kijowskiej

Piękny jubileusz 15-lecia obchodzi kijowska Katedra Polonistyki Instytutu Filologii Uniwersytetu Kijowskiego. Poniżej przedstawiamy materiał informacyjny o tej ważnej placówce naukowej stolicy Ukrainy.

HISTORIA

Uniwersytet św. Włodzimierza w Kijowie powstał w zasadzie przeważnie na materialnej i naukowej bazie Liceum Krzemienieckiego - kolebki polskiej edukacji i nauki w pierwszej połowie XIX wieku.

Język polski i literatura, jako przedmioty nauczania pojawiły w pierwsze lata istnienia uniwersytetu. I nic w tym dziwnego, jeżeli uwzględnić, że w latach 1834 - 1839 w uczelni tej studiowało 426 prawosławnych Rosjan i Ukraińców i 568 katolików-Polaków, którzy stanowili ponad 50% studenckiej braci.

Pierwszym wykładowcą języka polskiego i literatury był Józef Korzeniowski, a nadmienić warto, że stanąć na czele Katedry starali się doskonale znani w owych czasach polscy pisarze Józef Kraszewski i Michał Grabowski. Ówczesne władze jednak nie dały im na to zezwolenia. W 1842 roku w Uniwersytecie św. Włodzimierza otwarta została Katedra Filologii Słowiańskiej, na której wykładano przedmioty polonistyczne. Badania polonistyczne istotnie uaktywniły się w końcu XIX stulecia, lecz głębokie przemiany społeczno-polityczne pierwszej ćwierci XX wieku dotknęły również funkcjonowania Katedry, która straciła wielu wybitnych specjalistów.

W lata trzydzieste do polonistycznych zainteresowań naukowych odnoszono się z dużą rezerwą. Katedrę filologii słowiańskiej w Kijowskim Uniwersytecie Państwowym wznowiono dopiero po II wojnie światowej, w 1946 roku. Od 1947 roku pracą katedry kierował jeden z najbardziej autorytatywnych ukraińskich językoznawców, wybitny sławista, akademik Leonid Bułachowski. Włożył on niemało wysiłku w tworzenie naukowo-pedagogicznej kadry sławistycznej. Nauczanie normatywnych kursów języka polskiego i literatury zapewniali wówczas M.W. Sosnowska i A.P. Szamraj. Właśnie oni wychowali i przygotowali znanych w przyszłości pracowników naukowych i wykładowców - polonistów - Grigorija Werwesa, Julię Bułachowską, Walerię Wiediną, Stanisławę Lewińską, Walentynę Krementulo i innych znakomych polonistów.

W lata osiemdziesiąte XX stulecie na ukraińską polonistykę przychodzi nowe pokolenie naukowców: dr hab. filologii, prof. Tetiana Czernysz, członek korespondent. NAN Ukrainy, prof. Rostysław Radyszewskij,

dr, doc. Maja Smolina (1948 - 1997). Ważną wiechą w historii polonistyki w KNU im. T. Szewczenki stał się rozpoczęty w roku 1994 coroczny nabór studentów na specjalność „język i literatura polska”.

W 2000 roku na wydziale filologicznym uniwersytetu utworzono pierwszą na Ukrainie (w okresie powojennym) Katedrę Polonistyki, kierownikiem której został członek-korespondent NAN Ukrainy, prof. Rostysław Radyszewskij, zaś do grona pedagogicznego dołączyli wykładowcy przedmiotów polonistycznych Katedry Filologii Słowiańskiej

WSPÓŁCZESNOŚĆ

Dzisiaj Katedra Polonistyki proponuje następujące poziomy kształcenia: 4-letni (bakalaur) i 6 -letni (magister) ze specjalnością „język i literatura ukraińska oraz język i literatura polska”. Katedra Polonistyki w ciągu piętnastu lat swego istnienia, przygotowała blisko 170 specjalistów z różnego poziomu edukacyjno-kwalifikacyjnego. Za ten czas obroniono prawie 30 prac na stopień kandydata nauk oraz 6 prac doktorskich z zakresu badań literackich i językowych i literatury porównawczej. Absolwenci Katedry Polonistyki wykładają w wyższych placówkach oświatowych Ukrainy, pracują w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Ukrainy, Ambasadzie RP na Ukrainie, Wydziale Konsularnym Ambasady RP, Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, w przedstawicielstwach polskich firm i banków.

Wykładowcy Katedry prowadzą wykłady dla studentów dla studentów polonistów z zakresu: języka polskiego, historii literatury polskiej, gramatyki historycznej języka polskiego, historii polskiego języka literackiego, ustnego i pisemnego tłumaczenia, problemów przekładu artystycznego, krajoznawstwa, gramatyki porównawczo-historycznej języków słowiańskich, zagadnień teoretycznych językoznawstwa i literaturoznawstwa polskiego, metodyki nauczania języka polskiego etc.

Ponadto, wykładowcy Katedry Polonistyki wykładają język polski, historię polski i historię literatury polskiej studentom innych specjalności Instytutu filologii (slawistyki, białoruszeniki, twórczości literackiej, filologii klasycznej, folklorystyki zarówno na dziennych, jak i na zaocznych wydziałach nauczania). Wykłady języka polskiego prowadzone są także dla studentów innych strukturalnych podrozdziałów uniwersytetu: Instytutu Dziennikarstwa, Instytutu Wojskowego, Instytutu

Stosunków Międzynarodowych, Wydziału Historii.

DZIAŁALNOŚĆ
NAUKOWA

Na Katedrze Polonistyki prowadzone są badania aktualnych problemów polonistyki. Prace naukowe wykładowców katedry obejmują takie kierunki badań polonistycznych jak językoznawstwo historyczne, etnolingwistyka, frazeologia, historia literatury, teoria literatury i badania porównawcze, kulturologia. Prowadzone jest przygotowanie kadry naukowej wyższej kwalifikacji (kandydatów i doktorów nauk filologicznych), organizowane są konferencje, publikowane są zbiory prac naukowych. Od 1999 roku regularnie ukazuje się rocznik „Kijowskie studia polonistyczne” (opublikowano już 26 tomów).

Katedra przeprowadziła szereg międzynarodowych konferencji polonistycznych, wśród nich: „Adam Mickiewicz i Ukraina(1998)”, „Juliusz Słowacki i Ukraina(1999)”, „Jarosław Iwaszkiewicz i Ukraina (2000)”, „Ukraińska szkoła w literaturze i kulturze

polskich naukowców, w szczególności Juliana Maślanki (2013) i Stanisława Uljasza (2010).

Jubileuszowy rok upamiętnił się wydaniem „Sofijówki” Stanisława Trembeckiego (w czterech językach), trzech tomów „Recepcji Tarasa Szewczenki w Polsce” oraz książki Apolla Korzeniowskiego „Moskwa - Polska. Dziennik” (w trzech językach).

CENTRUM POLSKIE

19 maja 2003 r. przy Katedrze otwarto Centrum Polskie, zadaniem którego jest organizacja szkoleń i działań edukacyjnych, wspieranie i prowadzenie badań z zakresu języka polskiego, literatury, historii i kultury, promocja na Ukrainie języka polskiego i dorobku kulturalnego Polski. Wiosną 2010 roku podpisano porozumienie między Uniwersytetem i Ambasadą Rzeczypospolitej Polski, które reguluje działalność Centrum. Od 2011 r. sekretarzem Centrum Polskiego jest kandydat nauk filologicznych Maria Czerniak. Centrum Polskie pomaga w organizacji międzynarodowych programów kulturalnych i bierze w nich aktywny udział,



ukraińsko-polskiego pogranicza(2004)”, „Europejski wymiar polonistyki ukraińskiej (2007)”, „Biuletyn polsko-ukraiński - europejska tradycja dialogu kultur (2010)”. Z okazji 200 rocznicy urodzin Józefa Ignacego Kraszewskiego zorganizowano Spotkanie Okrągły Stołu (2012).

Zapoczątkowano publikację serii przekładów dzieł znakomych twórców (w formacie przeważnie dwujęzycznym), w której wyszły już zbiory: Juliusza Słowackiego „Poezje (1999)”, Jarosława Iwaszkiewicza „Poezje (2000)”, „Pogłosy polskiej lutni” (2002), „Polscy romantycy «szkoły ukraińskiej»: Antoni Malczewski, Seweryn Goszczyński, Józef-Bogdan Zaleski” (2008), Tomasza Padury „Utwory wybrane” (2012) Lwa Węglińskiego „Dzieła w dwóch tomach. Tom 1. Wybrane poezje w języku ukraińskim” (2011), Włodzimierza Wysockiego „Poematy. Liryka. Satyra” (2012). W druku wydano również tłumaczenia studiów

okazuje informacyjne wsparcie studentom w kwestiach organizacji stażu w przewodnich placówkach oświatowych Polski oraz udziału w spotkaniach naukowych, pomaga nawiązać kontakty i współpracę między wydziałami uczelni i naukowymi ośrodkami Polski, udziela pomocy w przygotowaniu i organizacji egzaminu certyfikacyjnego z języka polskiego, organizuje i prowadzi polsko-ukraińskie konferencje naukowe.

Przy Centrum Polskim działają kursy języka polskiego dla studentów i wykładowców uczelni różnych specjalności, co stwarza możliwość znacznej liczbie chętnych uczyć się języka polskiego, poznawać kulturę, obyczaje, historię i teraźniejszość Polski. Centrum dysponuje bogatą biblioteką z polskim księgozbiorem, liczącym ponad 1000 woluminów. W ramach działalności Centrum w ostatnich latach odbyły się otwarte wykłady czelnych polskich pracowników naukowych takich jak: - prof. Danuty Ulickiej, prof. Ryszarda Nietzschego, prof. Wacława

Waleckiego, prof. Aleksandra Fiuta, prof. Michała Pawła Markowskiego, prof. Jarosława Ławskiego, ad. Stanisława Ławskiego, prof. Stanisława Uliaszka, prof. Marka Skwary, prof. Józefa Porayskiego-Pomsty, ad. Urszuli Makowskiej, ad. Marka Troszyńskiego, prof. Danuty Sosnowskiej i innych.

WSPÓŁPRACA

Przy wsparciu rektora uniwersytetu, prorektora ds. kontaktów międzynarodowych, dyrektora Instytutu Filologii Katedra Polonistyki w ciągu 15. lat istnienia zawarła szereg międzynarodowych porozumień o współpracy z warszawskim, krakowskim, wrocławskim, lubelskim, rzeszowskim i białostockim uniwersytetami, Akademią Polonijną w Częstochowie. Katedra owocnie współpracuje z polskimi fundacjami („Wolność i demokracja”, „Pomoc Polakom na Wschodzie”, „Instytut badań interdyscyplinarnych”, „Fundacja Warszawski Uniwersytet Królowej Jadwigi”, „Kresy”), które umożliwiają szkolenia naukowe wykładowców i doktorantów, pomagają w wyposażeniu w sprzęt techniczny, przysyłają literaturę naukową i informacyjną.

Tradycyjnie bliskimi pozostały kontakty Katedry z Międzynarodową Szkołą Ukrainistyki Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, Instytutem literatury NAN Ukrainy, żytomierskim, berdiańskim i wschodnioeuropejskim uniwersytetami.

ŻYCIE STUDENCKIE

Co roku studenci III roku wyjeżdżają na semestralne szkolenia do Uniwersytetu Warszawskiego, zgodnie z umową międzynarodową zawartą z tą uczelnią oraz na inne krótkoterminowych staże do różnych polskich uczelni. W 2015 roku szkolenie tego rodzaju prowadzone było w ramach programu „Polski Erasmus dla Ukrainy”.

Praktykę pedagogiczną studenci odbywają w specjalistycznych szkołach Kijowa, asystentką - wykładając przedmioty polonistyczne w Alma Mater.

Młodzi poloniści biorą udział w rozmaitych przedsięwzięciach, organizowanych przez Katedrę i polskie instytucje kulturalne, przede wszystkim, przez Instytut Polski w Kijowie, w tym w przeglądach najlepszych filmów kinematografii polskiej, koncertach, wystawach, prezentacjach, spotkaniach z wybitnymi polskimi osobistościami. Dobrą tradycją na wydziale jest świętowanie polskich świąt państwowych i religijnych. ■

W końcu doczekano się

Upamiętnienie kościoła w Rżyszczowie

Tragiczną historię kościoła pw. św. Trójcy (doszczętnie zniszczonego w 1985 r. przez władze sowieckie) oraz losy rodziny Hołowińskich (których nagrobki wykorzystano jako podstawę miejskiego pomnika Lenina) przypomniano 29 sierpnia br. podczas uroczystej



mszy świętej, celebrowanej przez arcybiskupa Piotra Malczuka, ordynariusza rzymskokatolickiej Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej. Na uroczystości przybył kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie (obecnie z-ca ambasadora) Rafał Wolski.



Prezes Stowarzyszenia Polaków w Rżyszczowie Anatol Jaroszkiewicz

Drewniany kościół rzymskokatolicki pw. Św. Trójcy oraz drewniany klasztor ojców trynitarzy został zbudowany w 1765 roku.

Fundatorami obydwu obiektów byli ówcześni właściciele Rżyszczowa, Stanisław

Adamkiewicz. Pod wpływem walki z religią parafia została zlikwidowana przez władzę bolszewicką w latach dwudziestych XX wieku. Parafian wymordowano lub zesłano w różne części Związku Radzieckiego. Przeżyli tylko te osoby, które nie manifestowały swojej wiary oraz narodowości. Od tamtego czasu świątynia służyła do różnych celów niesakralnych. Przez lata padała w ruinę, aż w 1985 roku została wysadzona w powietrze.

W miejscu zburzonego przed 30-laty kościoła stoi dziś krzyż upamiętniający to miejsce oraz nagrobki pochowanych niegdyś na miejscowym cmentarzu i zasłużonych dla rozwoju okolicy polskich ziemian, Zenona i Teresy Hołowińskich.

W uroczystości udział wzięli przedstawiciele władz miejskich oraz miejscowych i kijowskich Polaków, duchowieństwo, siostry zakonne z pobliskich parafii w Fastowie i Bogusławiu, reprezentanci Ambasady RP w Kijowie oraz licznie zgromadzeni mieszkańcy. Rafał Wolski złożył kwia-



ty w lapidarium i podziękował wszystkim osobom zaangażowanym w organizację przedsięwzięcia. Podkreślił, że wydarzenie nie mogłoby zostać zrealizowane, gdyby nie oddanie wielu ludzi, w tym prezesa Stowarzyszenia Polaków w Rżyszczowie - Anatola Jaroszkiewicza i księdza Jana Piątkowskiego. Nawiązał też do obalenia pomnika „wodza rewolucji” podczas pamiętnego „leninopadu” w lutym 2014 r. Ujawnione wtedy nagrobki Hołowińskich zainspirowały

miejscowych Polaków oraz koordynatora przedsięwzięcia, o. Jana Piątkowskiego OP z Fastowa do uporządkowania placu po zburzonym 30 lat wcześniej kościele i stworzenia na nim lapidarium z polskich nagrobków, wcześniej rozrzuconych po okolicznych zarosłach.

Projekt był współfinansowany ze środków Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie.

Inf. Ambasady RP w Kijowie



Wycieczka

Historia Rżyszczowa to część historii Ukrainy od czasów, gdy osiedlili się tu przedstawiciele kultury trypoliskiej (V tys. przed Chr.) do współczesności, miasta, które dało światu wiele wybitnych postaci, w tym i Polaków z pochodzenia.

Zapierające dech pejzaże



W krainie kultury trypoliskiej

dniewskich klif, ślady starego dziedzictwa kultury trypoliskiej, historyczne miejsca związane z nekropolami szlachty polskiej, wszystko to mieli okazję obejrzeć członkowie Kijowskiego Polskiego

Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza, zwiedzając to wspaniałe miasto. Prezes Stowarzyszenia Polaków w Rżyszczowie Anatol Jaroszkiewicz zorganizował niezwy-

kle ciekawą i poznawczą wycieczkę, podczas której goście zwiedzili Regionalne Muzeum Archeologiczne, zawitali na polską parcelę na niedawno uporządkowanym cmentarzu, zobaczyli Krzyż upamiętniający miejsce zburzonego przed 30-laty kościoła pw. św. Trójcy. Jednym z najciekawszych punktów programu był pobyt w leśniczówce, będącej częścią terenów łowieckich dla VIP-ów Ukrainy, w tym i prezydentów kraju.

Prezes KPSKO im. A. Mickiewicza Irena Gilowa w imieniu uczestników wycieczki podziękowała Anatonowi Jaroszkiewiczowi za niebywale ciepłe i serdeczne przyjęcie w tym znakomitym mieście.

Złożyła też gratulacje zasłużonej działaczce dla kultury polskiej - Nadziei Wiktorowskiej-Slesariewej - członkini Zarządu Ukraińskiego Związku Byłych Więźniów, Ofiar Nazizmu, która w tych dniach obchodziła swój podniosły jubileusz (na zdjęciu poniżej).

Inf. "DK"



Jubileusz

23 września nasz długoletni autor z Wrocławia, pasjonat i działacz ruchu absolwentów Politechniki Kijowskiej w Polsce Janusz FUKSA skończył 80 lat. W znakomitej kondycji w przeddzień swego jubileuszu odwiedził Kijów, redakcję gazety Polaków Ukrainy, z którą współpracuje od lat. Chętnie zgodził się na ten wywiad.

Borys Dragin: - Niedawno świętował Pan okrągłą rocznicę w Pana życiu. W związku z tym chciałbym zadać kilka pytań. Ukończył Pan Politechnikę Kijowską. Jak do tego doszło? Czy rodziców stać było na zagraniczne studia syna?

Janusz Fuksa: - W tych starych czasach, a był to rok 1954, państwo polskie wysyłało najlepszych abiturientów na studia zagraniczne, co oznaczało studia w Związku Radzieckim, Chinach, Czechosłowacji, Niemieckiej Republice Demokratycznej i na Węgrzech.

nia do zawodu inżynierskiego. Do przebywania na studiach zagranicznych upoważniały zdobyte na egzaminach sesyjnych stopnie bardzo dobre i dobre. Pamiętam, że kolegę, który na pierwszym roku otrzymał kilka ocen dostatecznych, odwołano z Kijowa. Kontynuował on studia w Politechnice Warszawskiej.

- **To chyba trudno było sprostać tak wysokim wymaganiom na uczelni.**

- Wszyscy polscy studenci tych lat mieli za sobą ukończenie z wyróżnieniem jedenastych klas w jednolitych szkołach ogólnokształcących, składających się z 7 klas podstawowych i 4 klas licealnych, byli więc nieźle przygotowani i mieli nawyki do nauki. Skomplikowała zrozumienie wykładów słaba jednak na początku znajomość języka rosyjskiego, bo w tym języku słuchaliśmy wykładów, choć koledzy z Uniwersytetu Kijowskiego mieli zajęcia po ukraińsku. Pamiętam, że



prof. Janusz FUKSA

- Po obronie pracy dyplomowej i otrzymaniu dyplomu z wyróżnieniem Politechniki Kijowskiej zatrudniłem się na okres wakacji w Konsulacie Generalnym. Był rok 1959 i właśnie potrzebna była pomoc w prowadzeniu drugiej akcji przesiedleńczej Polaków z Ukrainy do kraju, którą zainicjował Władysław Gomułka.

Pamiętam te pełne segregatory listów ludzi, którzy postanowili wyjechać do Polski, te sprawy majątkowe, które trze-

ba 80. zatrudnienie w przemyśle województwa wrocławskiego wzrosło o 20%, produkcja sprzedana (w cenach stałych) ponad 2-krotnie, zaś wartość produkcyjnych środków trwałych powiększyła się prawie 3 razy.

Dziś nie ma już obydwu zakładów, w których pracowałem, nie ma ELWRO, a z czterech wymienionych czołowych zakładów Wrocławia pozostały niewielkie prywatne przedsiębiorstwa, zatrudniające na ogół 10-krotnie mniej pracowników. Dobrze, że państwo nie wyzbyło się w pełni akcji Kombinatów Górniczo-Hutniczego Miedzi, dzięki czemu stał się on jednym z czołowych producentów miedzi na świecie.

- **Ale nastąpiła w Polsce zmiana ustroju. Jak znalazł się Pan w nowej sytuacji?**

- Moje wieloletnie przyjazne kontakty z Politechniką Kijowską i z Ukrainą przyczyniły się do tego, że przy Stowarzyszeniu Współpracy

w inauguracji roku nauki w KPI. Wydaliśmy już 30 broszur z cyklu „Wspomnienia z Kijowa”. W Internecie prowadzimy witrynę.

Rada Naukowa NTUU KPI doceniła 40 lat mojego zaangażowania w sprawy uczelni, nadając w 2014 r. tytuł doktora honoris causa uniwersytetu technicznego.

- **Tak, wiemy o tym, pisaliśmy. Szeroko informowała też kijowska Krynica. Ale działa Pan także w innych organizacjach, które deklarują bliskie stosunki z Ukrainą.**

- Są to przede wszystkim Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód i Społeczne Towarzystwo Polska-Ukraina. W organizacjach tych od lat pełnię różne funkcje na szczeblu wojewódzkim i krajowym. Są też Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze oraz Związek Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego, gdzie również pełnię funkcje społeczne. We wszystkich tych

Nasz autor i przyjaciel na Dolnym Śląsku

Dyrektor szkoły w Świdnicy zaproponował mi w jedenastej klasie takie studia. Wybrałem Kraj Rad, bo po sześciu latach nauki nieźle, jak uważałem, znałem język rosyjski.

Po kursach we Wrocławiu i w Warszawie, po zdaniu dodatkowych egzaminów wyjechałem z grupą młodych ludzi do Moskwy, a stamtąd do Kijowa. Cieszyłem się, bo to i cieplej niż w Rosji, i moja mama pochodziła z Zaleszczyk, a ojciec wychował się na wsi pod Dynowem, gdzie przed wojną Polacy i Ukraińcy żyli w zgodzie, wzajemnie siebie odwiedzając podczas świąt.

I tak oto od 1 września 1954 r. stałem się studentem Kijowskiego Instytutu Politechnicznego (KPI). Studia opłacało państwo polskie, wypłacało też przez Konsulat w Kijowie stypendium, które było znacznie wyższe od stypendiów moich ukraińskich kolegów. Państwo żądało tylko jednego: dobrego przygotowa-

długo myliły mi się pojęcia паралельный (równoległy) i перпендикулярный (prostopadły). W ramach polskiego ziomkostwa studentów współzawodniczyliśmy na oceny egzaminacyjne: raz lepsza była grupa politechniczna, kiedy indziej grupa uniwersytecka. Średnie ocen rzadko schodziły poniżej 4,5. Wyniki ogłaszano na zebraniach studentów w polskim Konsulacie, a po zebraniach zwykle odbywały się potańcówki przy muzyce z magnetofonu.

- **Po zapoznaniu się z niektórymi Pana artykułami o Ukrainie w Internecie domyślam się, że studia wykorzystał Pan nie tylko do nauki.**

Tak, już w liceum interesowałem się krajoznawstwem i fotografią. Odbywaliśmy wiele wycieczek po Dolnym Śląsku. Wraz z kolegą we dwójkę na rowerach objechaliśmy Polskę w ciągu dwóch tygodni. W Kijowie dołączyłem do studentów pasjonatów turystyki.

Prócz wielu wycieczek wokół Kijowa odbyliśmy dwie długotrwałe, bo prawie miesięczne, piesze wędrówki po Krymie od Symferopola do Jałty oraz przez Ural Północny od Iwdela i Połudnocnego do Krasnowiszerska i Solikamska. To prawie ta sama trasa, na której 5 miesięcy po nas zimą zginęła na Uralu 9-osobowa grupa Diatłowa. Zamówienie do krajoznawstwa i fotografii zostało mi do dziś.

- **Ale pięć lat studiów w Kijowie minęło. Co było dalej?**

ba było rozwiązać. Sądzę, że w ówczesnej repatriacji jest i mój niewielki udział.

A we wrześniu byłem już w kraju. Jako inżynier mechanik znalazłem pracę konstruktora we Wrocławiu w fabryce produkującej ładowarki hydrauliczne dla budownictwa. Państwo zrezygnowało już wtedy z przydziałów pracy. Później pracowałem w fabryce ciężkich przyczep i naczip samochodowych. W podniesieniu kwalifikacji inżynierskich pomógł mi kurs rzeczników patentowych. W Politechnice Wrocławskiej eksternistycznie ukończyłem studia i obroniłem pracę doktorską.

Moje zainteresowania pozazawodowe rozwinął kurs przewodników turystycznych. Organizowałem wiele wycieczek autokarowych po Dolnym Śląsku i pieszych w polskich górach od Karkonoszy po Bieszczady, w tym 2-tygodniowe młodzieżowe obozy wędrownicze. Dzięki obozowi turystycznemu KPI na Kaukazie udało mi się dwukrotnie wziąć udział w wędrówkach także w tych górach.

Z mojego zakładu zostałem delegowany do pracy w wydziale ekonomicznym Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Praca polegała przede wszystkim na wspieraniu rozwoju dolnośląskiego przemysłu. Dodam, że w tym czasie rozbudowywały się PAFAWAG, DOLMEL, ELWRO, HUTMEN, PZL-HYDRAL i inne wrocławskie przedsiębiorstwa. W latach 70.

Polska-Wschód we Wrocławiu zorganizowaliśmy w 1990 r. spółkę, która zajęła się marketingiem na rzecz dolnośląskich przedsiębiorstw na Ukrainie i w Rosji.

Organizowaliśmy wystawy wyrobów przemysłowych w Kijowie, Moskwie, wyjazdy misji gospodarczych do Moskwy, Petersburga, Kaliningradu, Kijowa i na Krym. Tłumaczyłem teksty techniczne i ekonomiczne. Wówczas, w latach 90., prowadziłem też działalność charytatywną: woziliśmy dary do Kijowa dla środowiska polskiego, przyjmowaliśmy podczas wakacji we Wrocławiu polskie dzieci z Kijowa. Pracą marketingową zajmowałem się też po przejściu na emeryturę, ale teraz mogłem już więcej czasu poświęcić działalności społecznej w organizacjach, w których się angażuję.

- **Domyślam się, że wymienił Pan przede wszystkim waszą organizację absolwentką.**

- Tak. Od 1974 r., co cztery lata, koledzy wybierają mnie przewodniczącym Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej, która stara się utrzymywać bliskie kontakty z macierzystą uczelnią i pomiędzy jej absolwentami. Niedawno świętowaliśmy 90-lecie naszej organizacji w Polsce i 50-lecie działalności przy Naczelnej Organizacji Technicznej. Corocznie w maju spotykamy się na seminariach na temat polsko-ukraińskiej współpracy gospodarczej. Nasza delegacja corocznie uczestniczy

organizacjach propagując współpracę z Ukrainą, przyjazne stosunki między naszymi narodami.

Służą temu wystawy, prelekcje i artykuły, dostępne także w Internecie. Cieszę się, że w Kijowie wspiera mnie w tych działaniach „Dziennik Kijowski”, który czytam od lat 90-tych. Sugeruję odcięcie się od tragicznych wydarzeń przeszłości, będących skutkiem nacjonalizmu, który i teraz stara się zawładnąć umysłami młodych ludzi z obydwu narodów. Rozgraniczam przy tym nacjonalizm, ideologię dyskryminującą inne narody, i patriotyzm, który łączy miłość ojczyzny z szacunkiem dla innych narodów.

- **Na koniec pytanie o sprawę rodzinne...**

- Mam żonę Larysę, która urodziła się w Łubnach obwo- du połtawskiego i całe zawodowe życie przepracowała jako uczelniany wykładowca języka rosyjskiego. Córka Iwona, ukończywszy Uniwersytet Wrocławski, zatrudniła się w firmie komputerowej. Dwaj wnukowie Paweł i Piotr chodzą do szkoły.

- **Dziękuję za te wysoce osobiste zwierzenia. Pozwól one na lepsze poznanie Pana, jako człowieka, który ponad pół wieku poświęcił dobremu sąsiedztwu Polski i Ukrainy. Serdecznie gratulujemy z okazji jubileuszu. Wszystkiego najlepszego!**

Rozmawiał Borys DRAGIN
(Zdjęcie autora)

КУПОН

БЕЗКОШТОВОГО
ОГОЛОШЕННЯ
(не більше 20 слів)

Мова оголошення:
■ (підкреслити) польська,
■ українська, російська.
■ Приклейте купон на Ваше оголошення та надішліть за адресою:
■ 01033, Україна, Київ,
■ вул. Сакаганського, 40/85А
■ „Dziennik Kijowski”

Powstanie Warszawskie. Lekcje historii

Moim zdaniem

17 września w kijowskim Domu Kina Instytut Polski przy udziale Muzeum Powstania Warszawskiego w Warszawie zorganizował pokaz filmu „Powstanie Warszawskie” produkcji Muzeum, reżyserii Jana Komasa.

Pokaz filmu odbył się w 71. rocznicę powstania przeciwko okupantom niemieckim, inspirowanym przez Armię Krajową i Polskie Państwo Podziemne. Datę pokazu 17 września wybrano nie przypadkowo, gdyż zbiega się ona z 76. rocznicą zbrojnej napaści dokonanej przez Związek Radziecki na Polskę będącą w stanie wojny z Niemcami od 1 września 1939 roku.

Jak wiadomo powstanie, które trwało około 2 miesiące zakończyło się klęską z powodu tego, że jego wybuch nie był uzgodniony z Sowietami, chociaż Armia Czerwona stała na przeciwległym brzegu Wisły, lecz Sowietci nie chcieli oddać władzy Państwu Podziemnemu i nie wsparli powstańców.

Co do filmu. Został on zmontowany z sześciu godzin dokumentalnych kronik filmowych z 1944 roku. Jak opowiadał reprezentujący pokaz przedstawiciel Muzeum Karol Mazur materiały te operatorzy zakopali w metalowych rurach, dzięki czemu przetrwały.

Z tych 6 godzin kronik producenci zmontowali 85 –

minutowy film udźwiękowiony i pokolorowany za pomocą oprogramowania stworzonego w Hollywood. Do tego dodano wątek fabularny w postaci komentarza wyimaginowanych dwóch braci, operatorów.

Doceniając niesłychanie trudne zadanie, co do koloryzacji czarno-białych wyeksponowanych bądź zniszczonych materiałów jak też udźwiękowanie taka produkcja wydaje się traci trochę na autentyczności dokumentów. W zasadzie jest to swego rodzaju film remake (wytworzony ponownie). Ale przynajmniej, być może jest to opinia subiektywna, moja, osoby „starej daty”.

Z dzieciństwa pozostały mojej pamięci kadry zrujnowanej Warszawy z czarno-białego filmu polskiego lat 50-tych „Непокоренный город” („Miasto nieujarzmione”, reżyseria Jana Kurnakowicza - B.D.) eksponowanego w ZSRR. Teraz jednak elementy koloryzacji jak

i fabularyzacji często obecne są w dokumentalicyzacji filmowej.

Niemniej film sprawia niepowtarzalnie silne wrażenie. Przed widzami rozpościerają się sceny powszedniego życia Warszawy powstańczej: ubogie szpitale, sami powstańcy odziani w łachmany, ranni i widać że głodni. Widzimy kobiety gotujące pożywienie – zupę pomidorową (dostrzeżoną po koloryzacji) z czarnym chlebem.

Uzbrojenie prymitywne, nawet na tamte czasy, częściowo konstruowane samodzielnie. Lichota jednym słowem. I rzucenie jej na uzbrojonego po zęby okupanta graniczy z szaleństwem bądź... bohaterstwem.

No i na koniec dantejskie koszmarnie ruiny polskiej stolicy po stłumieniu insurekcji. Niestety przypominające widzowi współczesnemu ukraińskiemu nasze ruiny Donbasu.

Jakie uczucia, myśli wywo-



lują zobaczone koszmarny? Po tym, że jak wiadomo w trakcie dwumiesięcznych walk powstańcy stracili blisko 16 tysięcy bojowników, rannych – 20 tysięcy. Straty cywilów wyniosły blisko 200 tysięcy zabitych. Pół miliona mieszkańców miasta oraz około 100 tysięcy osób z miejscowości podwarszawskich zostało zmuszonych do opuszczenia swoich domów, z czego blisko 150 tysięcy było wywiezionych do obozów lub na roboty przymusowe w głąb Niemiec. Zniszczono blisko 25% zabudowy lewobrzeżnej Warszawy...

I stało się to w przeddzień wymarszu Armii Czerwonej na lewy brzeg Wisły! Nie będę dotyczyć politycznego meritum sprawy, którym widzowie szpikowali pytaniami po demonstracji filmu Karola Mazura, zwrócę tylko uwagę na to, jak drogo płaci prosty lud za reali-

zacje decyzji, planów, fantazji etc. swoich sterników.

Obywatelom Ukrainy nie trzeba długo tego tłumaczyć. Nawiasem mówiąc przedstawiciel Muzeum opowiadając o filmie wspominał i o majdanowych doświadczeniach obywateli Ukrainy. Ale czy może tłum jako taki sam decydować i odpowiednio reagować na apele manipulatorów i podżegaczy, czy kiedyś nauczył się tego?

Współcześni Polacy chyba w większości odpowiadają na to pytanie z garścią optymizmu, bowiem romantyzm powstańczy razem z doświadczeniami pozostał u nich tylko w pamięci historycznej i przyczynia się wyłącznie dla upamiętnienia rocznic i bohaterów z tamtych czasów. Za najbardziej stosowne, myślę w tym kontekście, uważają teraz praktyki „Solidarności” i „Okrągłych Stołów”.

Borys DRAGIN

Więści z nad Dunaju

W ostatni weekend września mieszkańcy Izmaila obchodzili 425. rocznicę założenia miasta. Władze miasta, na czele z prezydentem Andrzejem Abramczenko, po raz trzeci zorganizowali festiwal „Tantella Besarabii”.

Bez przesady można powiedzieć, że jest to jedno z najbardziej lubianych przez mieszkańców wydarzeń podczas obchodów dni miasta.

Festiwal otworzył występ zespołów ludowych Izmaila na scenie przy pomniku marynarzy. Aż do późnych godzin wieczornych liczna publiczność oglądała tańce, pieśni i kompozycje jazzowe w wykonaniu zespołów Izmaila i zaproszonych gości.

Wzdłuż Alei Przyjaźni, od pomnika marynarzy aż do portu, rozbili namioty wspólnoty besarabskie - polska, grecka, ormiańska, bułgarska, a także organizacje edukacyjne, kulturalne i społeczne. Pracowali warsztaty robienia świątecznych kartek, zabawek z pa-

Wspólnota polska Besarabii

pieru, haftowania. Głównym punktem festiwalu była ucha, rybna zupa przyrządzona przez uczniów szkół kulinarnych w kuchniach polowych.

Dwie (!) tony zupy przygotowano z 600 kilogramów ryb. Wszystko zostało zjedzone w kilkanaście minut!

Dom Polski „Kujawy”

działający w Izmailu od 2004 roku, jak zwykle brał udział w przygotowaniu i prowadzeniu festiwalu. Urządziliśmy namiot tradycyjnie - Polska flaga, flagi UE, plakaty, biało-czerwone baloniki, broszury o Polsce.

Dziewczyna przy wejściu do namiotu, ubrana w polski strój

ludowy, zapraszała przechodniów spróbować darmowe dania kuchni polskiej. Czasami namiot prawie pękał - tak dużo było chętnych spróbować nasze smakołyki i słodycze.

Festiwal się skończył, ku uciesze publiczności, pokazem sztucznych ogni.

Nieocenioną pomocą w organizacji wszelkiego rodzaju imprez Domu Polskiego okazują proboszcz Adam Szychewicz oraz siostry zakonne Demiana i Bernadetta. Ponadto, nasza polska społeczność zawsze opiera się na pomocy i wsparciu władz miasta, z którymi łączymy nas długoterminowa i owocna współpraca.

W marcu 2016 roku Dom Polski „Kujawy” planuje zorganizować (po raz 9!) Dni Polski w Izmailu. Również wiosną przyszłego roku, wraz z profe-



Karina Petrenko zapraszała przechodniów spróbować darmowe dania kuchni polskiej

sorami i studentami wydziału historycznego Uniwersytetu Pedagogicznego Izmaila będziemy organizować konferencję „Polacy w Besarabii”, podczas której będą prezentowane raporty, monografie i zdjęcia na ten temat.

Maria ŁUKASZOWA
Prezes Domu Polskiego
„Kujawy”



RYSOWNICY POLSCY



ZNÓW O KOBIECIACH:

- * Przeciętą kobietą zakochuje się 7 razy w życiu – w tym 6 razy w BUTACH.
- * Jeśli kobieta o coś pyta – nie okłamuj jej, jeśli pyta, to znaczy, że już zna prawdę!
- * Kobiety nie myślą się nigdy. Tylko, że nie mówią nigdy prawdy.
- * Kobieta może się oglądać nago w lustrze ile razy chce dziennie i nie musi za to płacić.

I... O MĘŻCZYZNACH

- Gdy mężczyźni źle - szuka żony.
Gdy mężczyźni dobrze - żona jego szuka.
- Jak mężczyźni definiują podział obowiązków „pół na pół”:
Ona gotuje - on je, ona sprząta - on brudzi, ona prasuje - on gniecie...
- Mężczyzna mając 20 lat kocha wszystkie kobiety.
Mając 30 lat kocha już tylko jedną. Mając 40 lat kocha znowu wszystkie... prócz tej jednej.

Amerykański agresor

Inwazja pochodzącego z USA borowika wysmukłego (łac. Boletus projectellus) może wyprzeć z polskich lasów rodzime borowiki. Amerykański grzyb został zawleczony na Litwę pod koniec XX wieku i stamtąd rozprzestrzenił się po północnej Polsce. Ma przyjemny zapach i jest bardzo smaczny.

W odróżnieniu od przysadzistego polskiego prawdziwka jest znacznie bardziej wysmukły (przypomina pokrojem długonogiego koźlarza), co znalazło odzwierciedlenie w oficjalnej polskiej nazwie.



Do windy, w której stoi facet wchodzi blondynka.
Facet pyta:
- Na drugie?
- Beata!!

Żona mówi do męża:
- Musimy kupić nową szafę.
- Ale przecież ta stara jest całkiem dobra!
- Ale ma już wydeptane dno.

Mark Twain miał brzydki zwyczaj - strasznie przeklinał. Żona chcąc pomóc w zwalczaniu tego nawyku poradziła mu, by za każdym razem ilekroć zaklnie, włożył do kieszeni kamyczek. Kiedyś pisarz wrócił po ciężkim dniu do domu, opróżnił kieszeń z dużej ilości kamyczków i powiedział:
- Resztę wkrótce przywiezie samochód ciężarowy.

Pani Mc Pherson mówi do rzeźnika:
- Poproszę pół kilo tanich skrawków mięsa dla psa. Tylko chudych, bo z mężem nie lubimy tłustego...

Przychodzi gość do księgarni i pyta
- Czy jest Pan Tadeusz?
- Kierowniku! Ktoś do Pana!

- Dzień dobry, czy jest książka pt. „Mężczyzna głowa rodziny”?
- Fantastykę znajdzie pan na regale po prawej...

Teściowa, która przyjechała ze wsi, pyta zięcia:
- Co to było w rondlu?
Ledwie doszorowałam.
- Powłoka teflonowa, mamo...

Cyrkowy magik po swoim kolejnym popisie oznajmia widzom:
- Za chwilę sprawię, że zniknie jedna z obecnych tu kobiet.
Z ostatniego rzędu słyhać męski głos:
- Maryśka, zgłoś się na ochotnika!

August II Mocny, czy na pewno?

Przydomek saksońskiego króla budzi wiele kontrowersji. Wielu historyków nie może dojść do porozumienia, dlaczego nazywamy Augusta II „Mocnym”. Jednym z wytłumaczeń jest rzekomy fakt, iż władca był niewiarygodnie silny. Podczas licznych uczt miał się popisywać przed zgromadzonymi zgniataniem cynowych talerzy czy nawet nadgryzaniem pucharów. Ponadto szacuje się, że król August był ojcem około 300 dzieci.



Jak już dzisiaj wiemy, większość tych historii możemy schować głęboko do szuflady. Podkowy były robione ze specjalnego kruszcu, a historie o zjadaniu pucharów wymyślali jego popiecznicy. Jednak w każdej opowieści jest ziarno prawdy. August II mierzył prawie 180 cm, a pod koniec życia ważył 110 kilogramów (chorował na cukrzycę!). Takie gabaryty mogą dawać podstawę do posądzania go o dużą siłę. Jedno wiemy na pewno - August nie był herosem, ale człowiekiem o wielkiej inteligencji, którą mógł wykorzystać do zbudowania takiej legendy wokół swojej osoby.

PAŁAC BRANICKICH

Jedno z najwspanialszych w Polsce, barokowych założeń pałacowo-parkowych. Rezydencja magnacka, która w epoce saskiej wspaniałością nie ustępowała budowlom pałacowym Europy, nazywana „Wersalem Północy”. Po śmierci hetmana Branickiego, jego spadkobiercy sprzedali pałac królowi pruskiemu. Potem przeszedł on w posiadanie cara Rosji Aleksandra I, który zamierzał przekształcić go w letnią rezydencję. Ostatecznie założono w nim żeńską szkołę o nazwie Instytut Panien Szlacheckich. Zburzony w dwóch trzecich przez wycofujących się w 1944 roku Niemców, do reszty został zdewastowany przez czerwonarmistów i wandalów. Obecnie po odbudowie pałac jest siedzibą rektoratu Uniwersytetu Medycznego.

